№. 104. w Wtorek dnia 5. Maja 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

Jutro, w dzień pokuty i modlitwy, nie wyjdzie gazeta.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, d. 2. Maja. — Najjaśniejszy Pan raczył udzielić komissarzowi policyi Maschke i policyi sekretarzowi Heyer w Poznaniu order orła czerwonego czwartéj klassy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Austrya.

Wiedeń. — Dostrzegacz Austryacki pisze: Dziennik Courrier Français z dnia 8. Kwietnia zawiera następujący artykuł: »Nasi czytelnicy przypomną sobie, żeśmy już nadmieniali o bohaterskiéj obronie mieszkańców zamku w Dzikowie, cyrkule Tarnowskim. Z listu z samego Dzikowa napisanego do pewnéj znakomitéj teraz w Paryżu bawiącéj osoby, dowiadujemy się, że właściciel tegoż zamku jest schwytany i jako obżałowany został przed sądem stawiony, teraz się broni, że głowy swojéj nie oddał mordercom dobrowolnie.«

Jakoż w dawniejszych artykułach, które inne gazety pochwyciły, zamieścił był Courrier Français w saméj rzeczy obszernie całą historyę napadu na pomieniony zamek, w skutek którego nastąpiło wycięcie w pień wszystkich tamtejszych mieszkańców i zrabowanie samego zamku.

Leżący w Rzeszowskim a nie w Tarnowskim cyrkule zamek w Dzikowie, zostaje podziśdzień w spokojném posiadaniu swego właściciela i nie był przez żadną bandę napadnięty. A więc całe to doniesienie należy do zakresu złośliwych zmyśleń. Jednakże jedna okoliczność ma na sobie właściwy charakter. Gdy przy zbliżaniu się ostatniego wielkiego tygodnia ludność w Galicyi była zatrwożona rozniesionemi przez emisaryuszów propagandy rewolucyjnéj pogłoskami o mających nastąpić w wielkim tygodniu scenach mordu i rabunku, szeroko upowszechniona wieść, że ten los spotka najszczególniéj zamek w Dzikowie i jego mieszkańców, spowodowała właściciela udać się do cyrkularnéj władzy o pomoc wojskową. W skutek tego odkomenderowano do Dzikowa oddział żołnierzy. Wszelako wielki tydzień przeminął tak w tym zamku, jak i w całéj Galicyi zupełnie spokojnie; w całéj prowincyi nie zaszło żadne zaburzenie publicznéj spokojności.

Wiedeń, 30. Kwietnia. — Ukończono obrachunki robocizny dokonywanéj przez chłopów galicyjskich, które stany przesłały do Wiednia. Przedstawiają one kapitał wynoszący 69,000,000 zł. r., biorąc dzień roboczy po 8—10 krajcarów czyli 16 i 20 gr. pol. Wiadomą jest rzeczą, że obywatel tameczny zyskiwał z roboty chłopa dziennie po 20 do 24 gr. pol., gdyż płaca za robotę tych ludzi wynosiła dwa razy tyle. Ztąd łatwo sobie wytłumaczyć, iż chłopi łatwo dali się wzburzyć przeciw szlachcie w nadziei nagród i abluicyi robocizny. Już w skutek pierwszéj wydanéj rezolucyi cesarskiéj znaczenie ograniczono dochody szlachty, a widok zupełnéj abluicyi robót dopełni wyzwolenia chłopów z niewoli. Giełda nasza zawsze jeszcze chromieje i niemoże przyjść do stanu zdrowia. — Nasz poseł przy dworze francuzkim, hr. Appony jeszcze nie powrócił.

Galicya.

Tarnów, 22. Kwietnia. — Chłopi w naszéj okolicy zaczynają przecież pańszczyznę odrabiać; już w kilkunastu wsiach powrócili oni do porządku: możnaby więc jeszcze w polu wiosenne roboty ukończyć i zasiać, gdyby tylko ziarna na siew wystarczyło. Oziminy bardzo pięknie wyglądają. — Korzec owsa kosztuje 9 zr. nie m. k., lecz walutą.

Francya.

Paryż, d. 26. Kwietnia. — Cesarzewicz Konstanty po skromném przyjęciu go w Tulonie przybył do przystani algierskiéj dnia 19. Kwietnia na pokładzie okrętu liniowego »Ingermanland« o 74 armatach, którym dowodzi wiceadmirał Lütke nauczyciel wielkiego księcia. Oprócz tego okrętu przybyły fregaty i »książe warszawski i Menelaus.« Książe żądał, aby go nie przyjmowano z honorami wojskowemi, dla tego też nie wystąpił garnizon wojska w Algierze. O wpół do 10. przedpołudniem przybył generał porucznik de Bar na pokład »Ingermanland« z powitaniem ze strony generał-gubernatora Bugeaud, który oświadczyć kazał, iż nie może sam przybyć dla słabości zdrowia. Bugeaud siadł o 11. godzinie do pojazdu i udał się do arsenału, gdzie też wysiadł wielki książe. Spodziewano się też powrotu do Algieru księcia Aumale. — Wiadomości z Algieru brzmią pomyślnie: Nad Setifem pobił pułkownik Dermontet 2000 kabylów i zabrał im wielu jeńców.

Ibrahima baszę dotąd przyjmowano jako panującego księcia, temu się sprzeciwia turecki poseł, z tego powodu dotąd nieprzyjmował król Ibrahima i układy toczą się z posłem o jego przyjęcie u dworu francuzkiego.

Lecomte kilka razy chciał sobie życie odebrać, dla tego teraz przymusowy spencer na sobie nosi i nie spuszczają go na chwilę z oka.

Sławny Strauss gra dzisiaj ze swoją orkiestrą na polach elizejskich w domach szklanych napełnionych kwitnącemi ziołami.

Z wczorajszego zaćmienia słońca wcale nie byli zadowoleni Paryżanie, gdyż ani trzecia część tarczy słonecznéj nie była zakrytą. Corsaire satan pyta, jakim to się stać mogło sposobem, że tak nikczemne zaćmienie ośmieliło się pokazać w Paryżu.

Książe Gotha miał znów awanturę w Maladze. Pismo madryckie »Clamor publico« opowiada to zdarzenie: konsul angielski posłał po księcia swój pojazd do portu, w którym wylądował. Gwardya narodowa mając sobie wydany rozkaz zatrzymywania wszystkich pojazdów, aresztowała i nadchodzący, z tém oświadczeniem, że w dniu, w którym królowa Hiszpanii pieszo chodzi, niewolno nikomu jeździć pojazdem. Książe znaglony był do posłuszeństwa krajowym zwyczajom i ruszył pieszo do pomieszkania posła, Wieczorem go przecie serenadą wynagrodzono.

Odbędą się tu w tych dniach manewra na cześć Ibrahima baszy na polu marsowém. Mówią tu o uroczystości wielkiéj, którą wyprawi prefekt Sekwany na ratuszu miejskim. Ibrahim basza ma zamiar także dać wielki festyn w pałacu Elysée Bourbon. W orszaku księcia egipskiego znajduje się także Soliman basza, dawny pułkownik Selves. Rozdawanie nagród między uczni egipskich odłożono na żądanie Ibrahima, aż do jego przybycia do stolicy. Znajduje się 58 młodych Egipcyan w Paryżu, których wybrał sam Mehmed Ali i oddał ich pod patronat Soulta. Szkołę tę podejmuje wice król egipski. Między uczniami znajdują się dwaj synowie Mehmeda Alego i dwaj synowie Ibrahima.

Śledztwo w sprawie Lecomta trwa ciągle. Spodziewają się, że instrukcya processu wkrótce się zakończy, a rozpoczną się debatty sądowe przed izbą parów. Według obiegających pogłosek, Lecomte w rzeczy saméj nie ma wspólników zbrodni.

Według gazety lugduńskiéj z 24. spokojność wraca między robotnikami w okolicach St. Etienne. Jest tam wszystkich 5000 robotników, z nich święcą jeszcze 2000. Lecz spodziewają się, że i ci powrócą wkrótce do roboty.

Spodziewają się tu króla i królowéj belgijskiéj na uroczysjość 1. Maja.

Według pogłoski został wyznaczony ksiądz Coquereau na kaznodzieję morskiego dla floty ewolucyjnéj zostającéj pod rozkazami księcia Joinville. I inne oddziały floty miały otrzymać podobnych kaznodziejów.

Książe Montpensier został pułkownikiem 5. pułku artyleryi.

Lord Palmerston bawił wczoraj u księcia Nemours przez długi czas.

Rozporządzeniem królewskiém zostało potwierdzone towarzystwo kolei żelaznéj z Creil do St. Quentin. — Na giełdzie żadnego obrotu w papierach.

Anglia.

Londyn, d. 23. Lwietnia. — Globe donosi, że względem podróży uprojektowanéj książęcia i księżnéj Nemours dla attentatu żadna zmiana nie zaszła i że w kilka dni po połogu królowéj Wiktoryi zamyślają Paryż opuścić. Zdaje się więc, że nie porzucono jeszcze myśli odwiedzin królowéj w Paryżu, ponieważ, jak wiadomo, książe Nemours ma jéj do Francyi towarzyszyć.

Lordmajor dał wczoraj w Mansiorhause dla ministrów wielki obiad, na którym około 200 panów i dam było przytomnych. Gdy lordmajor spełnił zdrowie sir R. Peela i całego ministerstwa, podziękował pierwszy minister w imieniu swojem i w imieniu swych kollegów i rzekł pomiędzy innemi: Umiemy ocenić ważność, jaka przywięzuje się do zaufania i pochlebnego zdania londyńskiéj City. Wiemy bardzo dobrze, że kupcy i mieszkańcy City londyńskiéj może lepiéj zdołają ocenić, jak którakolwiek inna część poddanych Jéj Królewskiéj Mości, powody mężów stanu i skutki ich polityki, ponieważ tak bliscy są siedliska rządu, ponieważ tak łatwy mają przystęp do najlepszych wiadomości, ponieważ posiadają majątek, rzetelność i nieskażony charakter. Usilnie więc zmierzamy ku temu, abyśmy zasłużyli sobie i posiadali dobrą opinią tego wielkiego miasta. Nie jest pora po temu, aby się zapuszczać w badania sporów politycznych; wszakże zdaje mi się, że mogę powiedzieć bez przesady i zarozumiałości, iż najważniejsza część usiłowania ministrów, odkąd zaszczyceni zostali zaufaniem królewskiém, dążyła zawsze do popierania ze wszystkich sił szczęścia poddanych; że w czasie, gdyśmy byli u steru, chwały oręża brytańskiego nie zaćmiono i że pokój wewnętrzny bez surowego wkraczania władzy, bez zbytecznego przymusu zachowano, pokój zewnętrzny utrzymano nie nadwerężywszy nigdy interessu brytańskiego i nie wystawiwszy na szwank honoru narodowego.

To zdziałaliśmy i nabyliśmy tym sposobem jak sobie pochlebiam, prawa do zaufania City londyńskiéj. »Sir Robert Peel zakończył toastem za zdrowie lordmajora i starego miasta Londynu.

Lordmajor wyraził w swéj mowie dziękczynnéj, że handel City kwitnie i że bardziéjby jeszcze kwitnął, gdyby środki rządu prędzéj się uskutecznia ły, co przecież od kogo innego zależy (śmiech). Sir R. Peel podniósł się raz jeszcze i rzekł: Lordmajor pozwolił mi spełnić toast, który nie stoi na liście toastowéj. Odchodzę przeto od obyczaju panującego przy takich uroczystych obchodach, mam przecież mocne przekonanie, że panowie przyjmiecie mój toast z najwyższém zadowoleniem a nawet z zapałem. Wnoszę zdrowie króla Francuzów!

(Głośny i długo trwający okrzyk radości.) Myślę, że w każdéj okoliczności to zdrowie uczuciom panów byłoby miłe z powodu wzniosłego osobistego charakteru króla i z powodu przyjaznych stosunków, które tak długo trwały pomiędzy naszym krajem a Francyą. Ale moi panowie, zaszły niedawno wydarzenia, które was więcéj jak zwyczajnie zachęcą do wzniesienia tego toastu. (Zadowolnienie.) Jest to rzeczą ważną, jak mi się zdaje, jeżeli okażemy, że ów okrzyk oburzenia, który w całéj Francyi się rozległ, nad brzegami Tamizy się odbija. Podobało się Bogu Wszechmocnemu udaremnić owe powtarzające się zamachy na tego wielkiego monarchę. A korzyść, trwała korzyść wynikła z tych próżnych pokuszeń. Nastręczyły królowi sposobność do dania dowodu osobistéj odwagi, stałości i heroizmu, którychby inaczéj może nie mógł był objawić; u ludu zaś tak odważnego, jak francuzki, który odznacza się własną odwagą i odwagę w innych podziwia, nie mogę sobie pomyślić, coby mogło więcéj króla polecić jego uwielbianiu i przywiązaniu, jak te bijące dowody odwagi osobistéj, które okazał w tak smutnych okolicznościach. (Głośne oklaski.) Moi panowie! jestem przekonany, że będzie miłą rzeczą dla Anglików, iż wyrażę ich oburzenie z powodu tych okropnych zbrodni, że oświadczę sympatyą dla wysokiéj królowéj Francuzów, (głośne oklaski) która dzieliła małżonka pomyślność i niebezpieczeństwa i swym charakterem i cnotami użyczyła wysokiemu stanowisku, na które powołaną została, zwiększonego blasku. Będzie panom miło, że wyrażę waszą sympatyą dla dostojnéj familii, dla téj familii, która nie tylko swem urodzeniem jest dostojną, lecz która inny jeszcze patent dostojeństwa posiada, że wszyscy synowie są odważni, a wszystkie córki cnotliwe. (Oklaski z uniesieniem.) Moi panowie! Mam mocne zaufanie, że entuzyastycznem wychyleniem tego toastu wyrazicie zgodnie z mą gorącą modłą, aby Bóg Wszechmocny długo raczył jeszcze życie tego monarchy ku dobru jego własnego kraju i ku korzyści świata zachować, i aby długiem istnieniem tego życia, wzmocnił się węzeł pokoju pomiędzy naszym krajem a Francyą.

Dopóki ten pokój trwa i to przyjazne porozumienie, będziemy mieli najlepszą rękojmią zachowania spokojności w całym świecie, popierania cywilizacyi i interessów socyalnych wszystkich klas ludu.

Moi panowie! proszę, spełnijcie »zdrowie i długie życie króla Francuzów.« Wychylono toast wśród głośnych i powtarzanych oznak udziału i uniesienia! —

Nędza Irlandyi zajmuje prasę prawie wyłącznie, a Times silnie wznosi swój głos na korzyść cierpiących, którzy koczując bez chleba i mieszkania rozszerzają zbrodnie i przestępstwa. Szczególniéj wypędzenie 50 dzierżawców z dóbr margrabiego de Waterford jest powodem do wezwań energicznych, by rząd nareszcie położył tamę temu najważniejszemu nieszczęściu Irlandyi przez urządzenie stosunków dzierżawczych. Ze wszystkich przestępstw uwagę rządu głównie zwracać na siebie powinno wypędzenie dzierżawców. Przed kilku dniami margrabia de Waterford wypędził całą wioskę z 50 domów, liczącą 277 dusz. — Dzierżawa skończyła się, i natychmiast wyszło polecenie wypędzenia. Nie zważano ani na płeć ani na wiek; chorzy, słabi, dzieci, kobiety i sieroty, wszystko wypędzono z gruntu, na którym wielu z nich wzrosło. Rozdano im nędzną jałmużnę na drogę do Ameryki, i na tém skończyło się działanie ich praw i zasobów, na tém zakończyły się stosunki z właścicielem rolnym; na tém skończyły się związki pomiędzy dzierżawcami, a właścicielem, ich prawa do opieki, ich prawa do kawałka roli, na którym wielu z nich zrodziło się. Margrabia de Waterford, rodem irlandczyk, był gotów działać dobroczynnie i polepszyć położenie ludu. Ale cóż nastąpiło? Oto otruto mu psy gończe, otruto mu nadzieję wszystkich przyjemności myśliwskich, i w własnym kraju uważanym był za cudzoziemca. Oto straszliwa równowaga wzajemnych niechęci. Niepodobna, byśmy przystali na utrzymanie podobnego stanu rzeczy. Czyż to nie jest obowiązkiem każdego kraju chrześcijańskiego, nierząd i nieprawość z jednéj strony, a pomstę słuszną z drugiéj, odpierać. Ten jeden fakt wyludnienia wioski wart jest rozbioru jako fakt narodowy. Te 277 ludzi nie mogą bez dalszego rozbioru być usuniętemi, nie jest to woda, która do Oceanu ucieka, ale to są Angielscy poddani. Naród ma prawo zapytać się, co się z nimi stało, czy żyją lub umarli, czy się zgromadzają na sąsiednich pagórkach, lub czy mrą z głodu. Podobnych rzeczy nie cierpiemy w Anglii; czemuż je mamy cierpieć w Irlandyi. Gabinet w obec podobnego stanu rzeczy w Irlandyi znajduje się w największém niebezpieczeństwie, albowiem irlandscy członkowie parlamentu przez swą systematyczną opozycyę przeciw bilowi przymusowemu, wstrzymują postęp wszelkiego innego środka, jakkolwiek i ten bil przymusowy nie przyda się na wiele. W prasie angielskiéj z tego powodu jeden głos panuje, nawet w dziennikach, którym bil ten nie jest miły. Globe stara się dowieść oponentom, że przez swą opozycyę właśnie szkodzą interesom Irlandyi, których bronić mieli, wstrzymują działanie izby niższéj, a tém samém wszystkie działania środków, które dzisiejszéj nędzy w Irlandyi pomoc nieść miały, kładą im tamę. Times dodaje jeszcze, że irlandscy członkowie izby mogą być pewnymi, iż opozycya przeciwna w Anglii nie tak łatwo da się nakłonić dla wprowadzenia nowego bilu przymusowego w Irlandyi, dopóki nie zostaną przedstawione najsilniejsze dowody konieczności tegoż bilu, dla tego więc wszelka systematyczna opozycya, jak naprzykład wstrzymanie pierwszego odczytania bilu, które do niczego nie obowiązuje, powinno ustąpić, albowiem przyczynia się tylko do osłabienia wszelkiéj sympatyi, jeżeli nie do zniszczenia jéj zupełnego.

Londyn, d. 25. Kwietnia. — Urzędowa gazette umieściła rozkaz tajnéj rady względem przypuszczenia cukru z Nowéj Grenady za opłatą cła zmniejszonego. Równie donosi to pismo o potwierdzeniu pana James Henty jako konsula dla Pruss w Launcestre, w kraju Vandiemen.

Na wniosek deputacyi przełożonych repealerów Londynu wyznaczył O'Connell dzień 28. Kwietnia na publiczne zgromadzenie, na którém chcą bawiący tu repealerowie oświadczyć naganę bilu przymusowego dla Irlandyi. W powiatach fabrycznych panuje wielkie wzburzenie umysłów. Z Manchester donoszą, że czeladź budownicza ciągle święci, gdy tymczasem ministrowie z innych miast czeladź sprowadzają, których liczba coraz więcéj rośnie. Większa część majstrów oświadczyła, iż jeżeli dawniejsi czeladnicy nie powrócą do roboty, natenczas zatrzymają i na przyszłość przybyszów, skoro okażą ochotę do pozostania w Manchester. Miejscowi zaś czeladnicy dopuścili się w ostatnich dniach niektórych gwałtów, lecz chwycono się silnych środków przeciw dalszym wybrykom. W Liwerpool, Bradford, Sheffield, Birmingham i t. d. równie zachodzą zaniechania roboty, a najbliższym powodem jest do podobnych postępowań czeladzi, zniżenie zapłaty od roboty przez właścicieli fabryk. Według Standarda liverpoolskiego nie masz widoków do wczesnego podejmowania opuszczonych robót. Zatrudnieni robotą oddają część swojego zarobku tym co opuścili roboty, gdy tymczasem składki na nich zewsząd spływają nietylko od przechodzących, ale nawet zbierają je po domach i kramach. Jest to walka robocizny przeciw kapitałom. Oprócz tego obchodzą ludzie z pismami ulotnemi i z listami subskrypcyjnemi. Obcych robotników odmawiają od roboty. W Liwerpoolu obsadzili w tym celu wszystkie przystępy do miasta, warsztaty okrętowe, stacye kolei żelaznych, a około nowych większych budowli wystawili pikiety robotników, żeby nikt nie wchodził i nie podejmował się roboty. Główną siłę mają ci robotnicy w stowarzyszeniach, których wpływ sięga aż do najoddaleńszych dystryktów, są oni najniebezpieczniejszymi nieprzyjaciołmi majsrów, bo działają systematycznie. Odezwa do klass robotniczych, aby swych praw przestrzegali jest podpisaną przez Duncomba, członka parlamentu i prezesa stowarzyszeń, którą rozsyłają po wszystkich okolicach. Stan ten anarchiczny działa nadzwyczaj szkodliwie na wszystkie stosunki życia i handlu. Niektórzy budownicy starali się sobie poradzić w téj biedzie, stawiając zamiast murów słupy żelazne, inni zaniechali zupełnie robót w tym roku. Powszechne jest to zdanie, że przesilenie w te czasy nastąpiło i że każdy powinien się ratować jak może. W Ca-

marthen zaniechali robót nawet tkacze i krawcy, ponieważ majstrowie nie chcą myta podwyższyć.

Na wyspie St. Vincent w zachodnich Indyach utworzył się wulkan, z którego potężne słupy dymu się wznoszą i buchają snopami ognia, który rzuca smutne światło na całą okolicę. Co jeszcze obawę powiększa mieszkańców, to podziemny łoskot, podobny do przejazdu artyleryi ciężkiéj przez mosty drewniane.

Lord Lincoln, sekretarz stanu Irlandyi, który dotąd nie zajmował żadnego miejsca w parlamencie, wyjechał do Glasgowa, jako kandydat miejsca opróżnionego w parlamencie.

Globe donosi w swojém sprawozdaniu giełdowém, że dyskussye w parlamencie wielce przyłożyły się do podwyższenia kursu akcyi kolei żelaznych, gdy wiele planów bezpożytecznych upadło, a jeszcze pomyślniejsza dla nich nadejdzie pora, kiedy zupełnie znikną papiery tych niewczesnych kolei.

W Cashel w Irlandyi zgromadziło się mnóstwo rólników dla przysłuchania się mowie o moralności, gdy w téj chwili naraz załamała się podłoga pod słuchaczami, z których wielu zabitych, a przeszło 100 ciężko zostało ranionych.

Według listu oficera angielskiego z obozu pod Lahorą z 26. Lutego, wydano Anglikom dwóch generałów, generała Mouton głównego doradzcę seickich generałów i pułkownika hiszpańskiego Alcantara, który zbudował szańce nad Sobraonem. Spodziewają się, że im nic złego nie zrobią Anglicy.

Według wiadomości z Aukland (Nowéj Zelandyi) z 6. Grudnia, nowy gubernator kolonii téj, kapitan Grey, który się znajdował w Kororareika porozumiewał się z naczelnikami, lecz ci nie okazywali najmniejszéj skłonności do zawarcia układu. Wojska stały pod Kororareika, lecz zaniechano wszelkich poruszeń wojska z powodu złego powietrza. Powiadano że kapitan Grey miał zamiar udać się do Otuihu, dla pomówienia z naczelnikiem Pomareh i dowiedzenia się o jego dwuznacznem braniu się względem nas. Oświadczył, że chętnie dopomagać będzie wojsku naszemu, a tymczasem stoi w związkach z Hekim i Kaweiti. Heki znajdował się jeszcze w swojém pah w Eikurangi, chory na zadane mu rany. Kaweiti stał się jeszcze zaciętszym nieprzyjacielem Anglików i dowodził 800 krajowcami, oświadczył, że nigdy nie uzna panowania angielskiego. Kapitan Grey wydał proklamacyą do krajowców, lecz mało po niéj się spodziewano i dla tego jest rzeczą do prawdy podobną, że walka na nowo się rozpoczęła.

Podróż z Londynu do Paryża trwa teraz 20 godzin.

Generał Sir H. Smith, zwycięzca pod Aliwal, otrzymał posadę pułkową, która przynosi w Anglii 1000 a w Indyach 2000 funt. szt.

Hiszpania.

Madryt, d. 29. Kwietnia. — Nowy minister wojny, generał Lauseano, złożył przysięgę w ręce królowéj.

Ostatni kuryer donosił, że powstanie w Galicyi jest całkiem przytłumione; teraz dochodzą wiadomości, że generał Concha zniósł oblężenie miasta Lugo i do Corunny się udał, spodziewając się, że odosobnienie, w którém się powstańców zostawia, będzie przeciwko nim bronią najdotkliwszą. Już wiadomo, że niezgoda i niesubordynacya już teraz szyki wojska zbuntowanego dziesiątkują.

Wiadomość o zamachu w Fontainebleau nadeszła tu przez telegraf; obudziła powszechne uczucie wdzięczności ku Opatrzności, która raz jeszcze czuwała nad życiem króla Francuzów.

Turcya.

Konstantynopel, dn. 8. Kwietnia. Dziś sułtan i wszyscy ministrowie udają się do Scutari, by tam znajdować się przy uroczystości uwolnienia żołnierzy gwardyi, którzy już swe lata wysłużyli, jutro to samo ma miejsce co do wojsk regularnych Konstantynopola, a sułtan i wszyscy ministrowie zgromadzą się w tym celu w Seraskierjacie. Pojutrze koléj artyleryi i wojska na Top Hane. Wiadomo, że czas służby dla wojsk tureckich ustanowiony na lat 5; ale ludzie, którzy przepędzą 5 lat pod sztandarami, nie otrzymują dymisyi stanowczéj, są oni obowiązanemi zostawać jeszcze lat 7 na urlopie nieograniczonym w miejscu swego zamieszkania i co rok udawać się na manewra do stolicy swego okręgu. W ten sposób, przypuszczając siłę armii Tureckiéj stałéj na 150,000 ludzi, (liczba ta jednakże de facto jest za wielką) co rok trzydzieści tysięcy może wracać do domów, formując silną rezerwę, a w takim razie za lat siedm Turcyia miałaby armję silną na 150,000 ludzi i rezerwę z 200,000 ludzi. System ten wiele ma przeciwników. — Dowodzą oni, że utrzymanie téj armii z 150,000 ludzi jest zbyt uciążliwem dla Turcyi, ponieważ zaś rekrutowanie jedynie odbywa się pomiędzy ludnością muzułmańską, przeto ją wyczerpuje. Zdaje się, że 80,000 do 100,000 ludzi, przy systemie administracyi wewnętrznéj, w którym by było więcéj porządku i więcéj oszczędności, byłoby daleko korzystniejszém i wystarczy do utrzymania spokojności w kraju. Gabinet nowy zajmował się bardzo szczegółami administracyi wewnętrznéj, ale przy wydatkach, jakie taka armia za sobą pociąga, trudno ulżyć ciężarów prowincyi. Dziś będzie można tylko uchronić skarb od łupieżców, uczyniono ku temu krok bardzo ważny, oddając zarząd finansów armii pod nadzór ministra skarbu, kiedy za Ryza baszy administracyia finansów wojska stanowiła wydział osobny wolny od wszelkiego rodzaju kontroli. Przejrzenie rachunków armii wykryło nadużycia niesłychane, które wzbudziły niechęć sułtana w największym stopniu.

W Skutari stoi ogromny budynek zwany Ambar, przeznaczony na skład efektów potrzebnych dla wojska. Do tego składu przyłączone są ogromne warsztaty, gdzie tysiące robotników wyrabiają ciągle dla wojska mundury, trzewiki, siodła, ubiory na konie i t. d. Kupowanie przedmiotów, strzeżenie i kierunek robót powierzono oficerom armii pod nadzorem najwyższéj rady wojennéj. Otóż przejrzenie rachunków w Ambarze wykazało mnóstwo przeniewierzeń; według rachunku sporządzonego przez ministerium skarbu zniknło przedmiotów przeszło za 15 milionów piastrów, z których nie podobna się usprawiedliwić, oprócz tego w kasie brak 11 milionów piastrów. Generał major Mustafa basza, naczelnik ambaru i dwaj pułkownicy dyrygujący robotami zostali uwięzionemi i oddanemi pod sąd. Mnóstwo członków rady wojennéj jest skompromitowanych, a pomiędzy niemi nawet Sulejman basza, poseł porty w Paryżu, ostatnia zaś odpowiedzialność opiera się na Ryzie baszy. Co do Suleymana baszy przyznać należy, że sam przed wyjazdem oświadczył, iż są jakieś nieregularności w administracyi amkaru, że sam oddał 1,500,000 piastrów i złożył je u swego bankiera aż do sprawdzenia rachunków. Sułtan rozkazał by mu doniesiono o biegu téj sprawy i polecił jak najsurowiéj badania prowadzić.

— Znany doktor Baraszin, który przez swe dziwactwa, swój umysł ruchliwy i niespokojny zyskał dość smutną sławę w Konstantynopolu, przybył tutaj parowym pocztowym statkiem francuskim Mentor. Zapewne czytający spodziewać się będą wyliczenia honorów, jakiemi tego człowieka przez Opatrzność tutaj przysłanego przyjmowano. A jednakże nie wystrzelono ani raz z działa na cześć jego, nie posłano najniższego urzędnika porty dla powitania go, co więcéj pan Bourqueney, który podziela zupełnie jego opinje, (jak mówi pan Baraszyn) otrzymał notę od porty bardzo dobrze wymotywowana, w któréj oświadczono mu, że pan Baraszyn nie powinien być puszczonym na ląd Turecki, a zatém proszą ambasadora Francyi, by wydał rozkaz niepuszczania pana Baraszyn z pokładu parostatku. Właśnie też to zrobiono, a pan Baraszyn, który byłby poprzestał na najmniejszéj posadzie nawet na 300 fr. na raz danych, stracił wszystkie swe nadzieje. Jak Mojżeszowi pozwolono mu tylko patrzyć na ziemię obiecaną, ale nie mógł na nią zstąpić; ta ziemia, z któréj chciał zrobić Eldorado, w któréj chciał odnowić cuda wieku złotego odepchnęła go; apostoł emancypacyi musiał przez trzy dni przechadzać się na pomoście parostatku, na którym powrócił do Marsylii. Rozumie się, że pan Baraszyn protestował: że napisał wiele listów, a wszystkie niezmiernie pełne były natchnienia; nawet kilka proroctw rzucił. Rozgniewany apostoł oświadczył, iż wraca do Francyi, że tam zostanie wybrany deputowanym na przyszłych wyborach, że on to wywołał upadek Riza i Saffeti baszów; że wówczas Reszyd basza, Nafiz basza i pan Bourqueney nie będą więcéj znaczyć jak lepek od szpilki, i że za sześć miesięcy przybędzie do Konstantynopola jako ambasador.

Stany Zjednoczone północnéj Ameryki.

Boston, 30. Marca. — Senat zapytał prezesa Stanów Zjednoczonych, czy uważa za rzecz konieczną uzbrajanie się. Prezes odpowiedział na to pytanie tak pewno i jasno, jak w Grudniu roku przeszłego. Jak ogień przelatuje jego odgłos do broni obywatele Unii. Anglia grozi, pozostawia Stanom zjednoczonym przedsiębranie środków względem Oregonu, lecz jeżeli zachaczą za prawa Anglii, natenczas grozi odparciem przemocy przemocą. Naród oświadcza się przeważnie za posiadaniem Oregonu, jakkolwiek senat się chwieje. Nie wątpią, że prezes okaże, iż w téj sprawie nie chodzi o same słowa. Prawda, że sir R. Peel pozostawił sobie drzwiczki w parlamencie, alež on nie przyjął też wniosków posła amerykańskiego i zerwał wszelkie układy. Sądzą przeto, że tu żwawiéj działać będą. Niektórzy, prawda, są przeciw wojnie, tyle przecie jest rzeczą pewną, że generał Taylor z Corpus Christi przez Rio Grande przeszedł i ma zamiar naprzód rozpocząć kroki nieprzyjacielskie z Mexykiem. Prowincya Yucatan oświadczyła swą niepodległość od Mexyku i chęć połączenia się ze Stanami Zjednoczonemi. Ten kraj między Kalifornią i Texas zapowiada zupełne oderwanie się od Kalifornii, a czynem już jest niepodległy i przez Jankesów obsadzony. Mormonowie niedawno temu tam wkroczyli, a za nimi nowe tłumy pójdą. Łączność z Oregonem zostanie zabezpieczoną przez państwa zachodnie. — Ponieważ ta odpowiedź prezesa nastąpiła po mowie Calhouna w senacie, w któréj polecał drogę sądu polubowego i dowodził, że prezes nie zagrodził téj drogi swą mową poselską, przeto przyjąć potrzeba, że prezes nie podziela zdania Calhouna i do tego ma powody swoje. Liczy bardzo na opinie stronnictw. Wigowie nigdy się nie sprzeciwiali obsadzeniu Oregonu, chociaż nie życzą sobie wojny, ale o ważności Oregonu są przekonani. Anglia chce wojny, dla wolności rozrządzenia tam, jak jéj się podoba. — Środki handlowe Peela wymagają poruszenia wszystkich sprężyn dla wstrzymania dziedziców od wycofania się, a cośmy słyszeli z ust Guizota o polubownym sądzie ze względu na króla Francuzów, nie można było spodziewać się jego wyboru ze strony Unii. Stronnictwo jego przeciw Stanom Zjednoczonym było, jak na dłoni, krom tego wiek podeszły króla sprzeciwia się temu, nikt nie wie, co nastąpi po zamknięciu przez niego oczu na wieki. — Anglia stara sobie zabezpieczyć przewagę, i chce znaglić już naprzód Unią do milczenia. Czyli nie myli się w rachubie, czas okaże. Na żaden przypa-

dek Unia nie będzie się mieszała do wojny europejskiéj, ale skorzysta na przestrodze Monroego i nie dopuści, by państwa europejskie mieszały się do spraw stałego lądu Ameryki.

H a j t y.

Paryż, d. 27. Kwietnia. — Rewolucya wybuchła przeciw prezesowi Pierrot w Hajti dochodzi do swego końca. Nowy prezes rzeczy pospolitéj, generał Richer wysłał naprzeciw Cap Hajti korpus armii, przeciw któremu postanowił się bronić Pierrot. Za nadejściem jednak wojska, oświadczył. że składa swe prezesostwo, wraca do stanu prywatnego i w tém znajduje szczęście. Wojska przeto powróciły do Aux Cayes. Nie ma więc daléj mowy o wyprawie naprzeciw Santo Domingo, do któréj czynił przeszły prezes tak wielkie przygotowania.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Wrocław, 16. Kwietnia. — Przy zbliżających się walnych jarmarkach na wełnę, ważne jest teraz dla właścicieli owczarń rozwiązanie pytania, jakie są widoki dla handlu tym produktem? Prawda, że od przeszłorocznego lata mamy same tylko wiadomości o cenach coraz bardziéj spadających, a mianowicie naprzód o 8 do 10 pctu., potém od 12 do 15 pctu., a teraz aż o 15 do 20 pctu. na cetnarze. Atoli trudno aby tak daléj trwało, bo nareszcie przyszłoby do tego, że producent musiałby wełnę swoją darmo oddać, a może nawet jeszcze zapłacić za to, że się jéj pozbędzie. Aby tedy na powyższe pytanie dać odpowiedź, główną jest rzeczą wiedzieć stosunek potrzebowania wełny do produkcyi. Do tego zaś trzeba mieć wiadomości, jakie są zapasy wełny po główniejszych składach, uważane w porównaniu z zapasami jakie średnio biorąc w poprzedzających latach bywały, są nie tak wielkie i nie dochodzą liczby średniéj z lat poprzedzających. Okoliczność ta, iż wielu handlarzy wełną stara się właśnie teraz nawet z wielką stratą wyprzedawać swoje w przeszłym roku nagromadzone zapasy, nie może nas w naszém sądzeniu o rzeczy obłąkać, bo wiemy dobrze, że do tego kroku zmusza ich tylko kłopot pieniężny, jakoteż i to, że stara wełna zawsze jest mniéj poszukiwaną aniżeli świeża. — Co się tyczy tegorocznéj strzyży, ta jeżeli nie będzie nieobfitą, to przynajmniéj wiemy na pewno, że do bardzo obfitych należeć nie będzie. Przypuściwszy tedy, że trzecia część jednorocznéj strzyży zostanie na składach, a że tegoroczna strzyż będzie o 10 pro centu szczuplejszą od bardzo obfitéj strzyży, to w takim razie, choćby potrzebowanie wełny było tylko zwyczajne, nie przybędzie jéj na składy więcéj już w tym roku. — Tymczasem z drugiéj strony łatwo przypuścić można, że potrzeby będą większe, a to z téj prostéj przyczyny, że niższe ceny powiększają konsumcyę, tak jak wyższe ceny zwykle ją ograniczają. A na niższe ceny są wszyscy producenci wełny przygotowani. — Niechże np. na nasz jarmark czerwcowy przybędą zwyczajni kupcy, i niech z sobą mają takie same sumy pieniędzy jak dotąd zwykle miewali, naturalną jest rzeczą, że wszystka niemal wełna musi być rozkupioną, bo za te sumy będą mogli kupcy dostać towaru o 10 do 12 pctu. więcéj niż w przeszłym roku. Dalszy wywód wniosków zostawiamy samym czytelnikom.

Wrocław, 18. Kwietnia. — Lubo z powodu świąt w ciągu zeszłego tygodnia obroty daleko mniejsze były jak w tygodniu zaprzeszłym, sprzedano jednakże blisko 70 cetnarów jedno-strzyżowéj wełny w cenie 80 tal. i cokolwiek 40sto-talarowéj do Holandii. Zakontraktowano około 20 cetn. po ostatnich zniżonych cenach. Posiadacze większych owczarni, korzystając z pięknéj pogody zaczęli już mycie i strzyżenie, a jak mniemają doświadczeni gospodarze, jest to bardzo trafne według miejscowości, bo obawiają się zimnego Maja.

Zemsta pobudką gorliwości. — Oficerowi, prowadzącemu przed niedawnym czasem mały oddział wojska przez miasteczko Z., zaszli drogę żydzi licznie na rynku zgromadzeni, dając mu poznać, iż go chcą o czémś uwiadomić. Oficer ten, nie przypuszczając tego, iżby ośmielić się mogli zatrzymaniem go napróżno, opóźniać pochód wojska, dał im posłuchanie. Wkrótce potém ujrzano probostwo otoczone wojskiem i rozpoczęte w niém poszukiwania. Tymczasem dano znać radzcy ziemiańskiemu tego powiatu, który dosyć jeszcze wcześnie przybywszy, śledztwu przewodniczył. Skutek atoli okazał, że żydzi nie wahali się wprowadzić w błąd władzę wojskową, aby tylko raz dogodzić dawno pielęgnowanéj zemście.

Przed kilku bowiem latami, proboszcz tamtejszy światły i ze wszech miar czcigodny kapłan, przyjął na łono kościoła katolickiego, żydówkę z tego samego miasteczka — na własne jéj i kilkakrotne domaganie się tego. Żydzi atoli w swéj ciemnocie, przypisując cały ten wypadek wpływowi i zabiegom proboszcza, poprzysięgli pomścić téj krzywdy kiedykolwiek; i oto nadeszła według nich przyjazna ku temu pora. — Mocno się oni jednakże zawiedli, a nadto doznali jeszcze wielkiego upokorzenia tak przez naganę od władz im wymierzoną, jako też, że pomiarkowawszy się, czuli się być obowiązanymi przeprosić proboszcza, co też i uczynili przez wybraną z pomiędzy siebie deputacyą.

Jeszcze się ten nie urodził, któryby wszystkim dogodził. Stare to przysłowie nie potrzebujące dowodzenia, przytoczymy więc tylko jedno prawdziwe zdarzenie będące nowym w tym względzie przykładem. Pan X. ma dwóch przyjaciół, oba starzy kawalerowie lubiący czystość i porządek w mieszkaniu. Pan X. pewnego razu odwiedził jednego z swoich przyjaciół i ten bez ceremonii traktuje go fajeczką. Po wypaleniu jednéj, chcąc wypalić drugą, pan X. wytrząsa popiół na podłogę, tam gdzie siedział; jego przyjaciel zmarszczył brwi, skrzywił się i zawołał trochę cierpkim tonem: »Jaki też ty jesteś nieporządny, nie mógłżeś wytrząsnąć popiołu w kącik, nie tak na środku stancyi, fe, to brzydko.« »Już tego drugi raz nie uczynię,« odpowiedział, uniewinniając się pan X. Tegoż dnia po południu, los zaprowadził pana X. do drugiego przyjaciela, który także poczęstował go fajką. Pamiętny porannéj przestrogi, wypaliwszy fajkę pan X. idzie w kąt pokoju i wytrząsa popiół, jak może najbliżéj ściany. Gospodarz zrywa się z krzesła chcąc temu przeszkodzić, ale już było za późno; z nieukontentowaniem przeto odzywa się do gościa: że też z ciebie taki nieporządny człowiek, chcesz wysypać popiół, wysyp go na środek stancyi, to przynajmniéj będę go widział, wezmę szczotkę, zmiotę go na papier i wyrzucę do sieni, ale w kącie, nikt go nie zobaczy i Bóg wie jak długo nieczystość zostałaby w stancyi.« Nasz biedak dwa razy w jednym dniu z tak przeciwnych powodów złajany, wzruszył ramionami, a lękając się że niespamięta u którego z dwóch przyjaciół ma wysypywać popiół na środek, a u którego w kącie, postanowił u żadnego z nich nie palić odtąd fajki. —

Wymiana osobliwości naukowych. — Uczony francuzki Vattemer, znany także pod imieniem Aleksandra jako brzuchomówca, zajmuje się obecnie uorganizowaniem systemu wymiany ksiąg, dokumentów, rękopismów naturaliów — między zakładami naukowémi Francyi a krajów zagranicznych. I tak np. podług jego listu do ministra oświecenia, ma księgozbiór Mnichowski zawierać 200,000 dubletów, Petersburski 54,000, Wiedeński 30,000, pomiędzy którémi wiele inkunabułów; książnica Wrocławska posiada kosztowny rękopism Froissarda, Mnichowska 5ty tom gminnego romansu »Les quatre fils Aymon« — a przeciwnie zakład w Dyżonie przechowuje rozmaite dokumenta panującéj rodziny Sabaudzkiéj, za które król Sardyński wszystko chętnie w zamianby ofiarował. Pan Vattemer zebrał te wszystkie wiadomości w swoich bibliograficznych podróżach po różnych krajach, i był właśnie przed niedawnym czasem w tym celu w Północnéj Ameryce, gdzie wszystkie pojedyncze państwa natychmiast wszelkie koszta wymiany na siebie przyjęły. Jakoż wymieniano w ten sposób między Francyą a Stanami Zjednoczonemi 6000 tomów, 300 kart jeograficznych, 240 rycina, 150 medalów, itd. Do należytego rozszerzenia swego systemu we Francyi, zażądał skromny uczony od izb tylko 3000 franków zasiłku.

Rzadkość towarów jedwabnych w wieku szesnastym. — Przed dwiestą laty zdawała się jedwabna pończocha tak wielkim zbytkiem, iż margrabia Brandenbursko-Kistrzyński Jan, zmarły w r. 1571., widząc jednego razu w dniu powszednim swego tajnego radzcę Bertolda Mandelsloh w jedwabnych pończochach, rzekł do niego z naganą: »Ej panie Bertoldzie, mamci i ja też jedwabne pończochy, lecz nie noszę ich tylko w niedzielę i na święta.«

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Szamotulach.

W pow. Szamotulskim przy mieście Wronkach położona nieruchomość młynarska Nadolnik bez młynów, do massy spadkowo-likwidacyjnéj Jana Gottfrieda i sukcessorów Maryi Elżbiety Schulz należąca, bez względu do takowéj przyłączonych praw młynarskich oraz przez właściciela do Dominium Nowéj wsi pretendowanych praw pastwiska, wrębu i tamu, i bez potrącenia spornych przez Dominium Nowéj wsi żądanych ciężarów gruntowych, na 4129 Tal. 21 sgr. oszacowana wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 10. Czerwca 1846. przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém sprzedana.

Szamotuły, dnia 2. Września 1845.

OBWIESZCZENIE.

Właściciela na imię byłego kupca H. Harms w tutejszym składzie leżącéj beczki wina Madera oraz do niéj należącéj próby sig. HH. 1., ogółem 2 cetnary 42 funt., wzywamy, aby bez zwłoki na cel ten wygotowane świadectwo składu (*Niederlagsschein*) nam przedłożył, inaczéj bowiem podług §. 66. Regulaminu porządkowego do publicznéj sprzedaży tegoż wina przystąpione być musi. Poznań, dnia 31. Marca 1846.

Król. Główny Urząd poborowy.

W dniu 14. Maja r. b. wystawię na sprzedaż kilkadziesiąt baranów i sto macior, i zapraszam chęć kupna mających na dzień ten do Sokolnik małych pod Szamotułami.

Jarochowski.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 1. Maja. 1846. r. od			do		
	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel . . .	2	12	6	2	15	—
Żyta . dt.	1	23	4	1	25	6
Jęczmienia dt.	1	5	6	1	10	—
Owsa . dt.	1	1	6	1	3	4
Tatarki dt.	1	7	6	1	10	—
Grochu . dt.	1	25	—	2	1	3
Ziemniaków dt.	—	13	—	—	16	—
Siana cetnar	—	25	—	—	26	—
Słomy kopa	10	—	—	10	15	—
Masła garniec	1	20	—	2	—	—